

Ks. Piotr Mazurkiewicz

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0003-1079-9904

POLITYKA JAKO MANIPULACJA

POLITICS AS MANIPULATION

ABSTRACT:

The author addresses the issue of manipulation in politics. He first defines the concept of manipulation, and then analyzes two “classical” concepts of politics: Aristotle and Machiavelli. While Aristotle states that an immoral man is incapable of being a politician, Machiavelli argues that a prince must “be able not to be good.” This is a consequence of his conviction that most of those served are egoists who, in the name of self-interest, can choose what is destructive to the state, and in the long run also to themselves. The key term to explain this fact is ‘blinding’ and ‘self-deception’. The author then considers why some people are resistant to politicians’ attempts at manipulation. Finally, he concludes with an analysis of the two faces of democracy: salvific and pragmatic.

Autor podejmuje kwestię manipulacji w polityce. Najpierw definiuje pojęcie manipulacji, a następnie analizuje dwie klasyczne koncepcje polityki: Arystotelesa i Machiavellego. O ile Arystoteles stwierdza, że człowiek niemoralny nie jest w stanie być politykiem, o tyle Machiavelli twierdzi, że książę musi „potrafić nie być dobrym”. Jest to konsekwencją jego przekonania, że większość poddanych to egoiści, którzy w imię własnej korzyści potrafią wybrać to, co jest szkodliwe dla państwa, a także w dłuższej perspektywie dla nich samych. Kluczowym pojęciem wyjaśniającym ten fakt jest „oślepienie” i „samooszukiwanie”. Autor następnie zastanawia się, dlaczego niektórzy ludzie odporni są na próby manipulacji ze strony polityków. Na zakończenie zaś analizuje dwa oblicza demokracji: zbawcze i pragmatyczne.

Słowa kluczowe: polityka, manipulacja, samooszukiwanie, cnota, zbawcze oblicze polityki

Keywords: politics, manipulation, self-deception, virtue, salvific face of politics

Videtur autem ultimus finis esse multitudinis congregatae vivere secundum virtutem. (...) Sed quia homo vivendo secundum virtutem ad ulteriorem finem ordinatur, qui consistit in fruitione divina (...), oportet autem eundem finem esse multitudinis humanae qui est hominis unius, non est ultimus finis multitudinis congregatae vivere secundum virtutem, sed per virtuosam vitam pervenire ad fruitionem divinam. Siquidem igitur ad hunc finem perveniri posset virtute humanae naturae, necesse esset ut ad officium regis pertineret dirigere homines in hunc finem. (...) Sed quia finem fruitionis divinae non consequitur homo per virtutem humanam sed virtute divina, secundum illud Apostoli Gratia Dei vita aeterna, perducere ad illum ultimum finem non est humani regiminis sed divini.

(S. Thomas Aquinas, *De regno*, II, 3,

<https://aquinas.cc/la/en/~DeRegno.BookII.C3> [dostęp: 13.03.2024])

WOKÓŁ DEFINICJI MANIPULACJI

Postawiono mi pytanie o manipulację w polityce. Zdaje się ono sugerować, po pierwsze, że istnieje powszechnie uznana definicja słowa „manipulacja”, po drugie zaś, że skojarzenia z tym terminem powinny mieć negatywny charakter. Samo słowo „manipulacja” pochodzi prawdopodobnie od łacińskiego zwrotu *quod manu impleat* („co się da ująć w rękę”)¹. Neutralne aksjologicznie znaczenie w sensie „wykonywać coś rękami”, „sposób postępowania, procedura” czy „kierowanie, zawiadowanie” zachowało ono w polszczyźnie aż do ostatniego ćwierćwiecza poprzedniego wieku. Wówczas nabiera również znaczenia: „kierować kimś bez jego wiedzy”, „posługiwać się kimś dla osiągnięcia własnych celów”, „posługiwać się faktami, danymi, informacjami w sposób nieuczciwy, aby uzyskać wpływ na sposób myślenia i zachowania ludzi”². Wojciech Chudy stwierdza, że, ponieważ wzajemne wpływanie ludzi na siebie jest typowe z uwagi na społeczną naturę człowieka, negatywny w przypadku manipulacji nie jest sam wpływ, ale jego utajony charakter powodujący urzeczowienie człowieka. Manipulacja zatem oznacza irracjonalną formę działania pod nieuświadomionym wpływem wywieranym za pomocą ukrytych środków. Człowiek mylnie sądzi, że jest autorem własnych myśli, przekonań czy preferencji, bądź autonomicznym sprawcą podjętego działania, podczas gdy jest jedynie narzędziem w rękach rzeczywistego sprawcy zmierzającego do wykreowania pożądanych przez siebie zachowań, postaw czy osobowości ofiary. Ona sama nie zdaje sobie sprawy z rozbieżności między własnymi celami a celami tego, kto nią manipuluje. Chudy

¹ Por. W. Chudy, *Kłamstwo jako metoda. Esej o społeczeństwie i kłamstwie – 2*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007, s. 10.

² Por. K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 322-324.

uważa, że najpełniejsza definicja tego terminu została sformułowana przez Anetę Balicką, która uznaje za manipulację „działanie o charakterze niejawnym, mające na celu kształtowanie zachowań i postaw korzystnych dla manipulatora, przez eliminowanie racjonalnego namysłu i [racjonalnych] decyzji odbiorców wskutek oddziaływania na sferę emocjonalną lub kształtowanie fałszywego obrazu rzeczywistości”³. Manipulator nie musi stawiać sobie za cel spowodowanie szkody u ofiary manipulacji. We własnym przekonaniu może uważać, że działa „dla dobra drugiej osoby”, niemniej nawet gdyby owo dobro było poprawnie określone co do treści, osiągnięcie go nieuchronnie wiąże się z przedmiotowym potraktowaniem ofiary. W tym uprzedmiotowieniu tkwi istota naganności manipulacji. Manipulacja zatem – stwierdza Chudy – skierowana jest przeciwko trzem wartościom osobowym: swobodzie podejmowania decyzji, swobodnemu rozwojowi człowieka oraz podmiotowości człowieka (urzeczowienie)⁴.

Piotr Jaroszyński w wypracowanej przez siebie definicji podkreśla znaczenie zaplecza, jakim dysponuje manipulator w celu osiągnięcia zamierzonych przez siebie celów. Zwraca uwagę na stosowanie najnowszych osiągnięć nauki (psychologia, socjologia) i techniki (media, media społecznościowe, sztuczna inteligencja). O ile w latach 60. ubiegłego wieku państwa totalitarne miały do dyspozycji jedynie środki farmakologiczne, hipnozę czy elektryczne wstrząsy, o tyle w latach 70. arsenał dostępnych im narzędzi został poszerzony o „pranie mózgu”, „kontrolę myśli”, indoktrynację, propagandę i inżynierię społeczną. Współcześnie zatem nie chodzi o erytyczne chwytły czy brutalne tortury, ale o wykorzystanie wiedzy z zakresu psychologii mas do sterowania zachowaniami ludzi (opiniami, ocenami, wyborami) przez dobór bodźców i oddziaływanie na podświadomość. Środkami „ubogimi” są w tym wypadku język, obraz i dźwięk, które sprawiają, że masowi odbiorcy rzeczywistość wirtualną biorą za realną i wiarygodną. „Tak rozumiana manipulacja staje się formą przymusu pośredniego, który bazując na niedoinformowaniu lub dezinformacji społeczeństwa lub osób, zachowując pozory społecznej wolności, może być skuteczny w dużej skali”⁵. Zdaniem Jaroszyńskiego odbiorcy łatwo padają łupem manipulatorów z racji braków w formacji intelektualnej (brak krytycyzmu uwarunkowany niskim poziomem wiedzy w zakresie filozofii, logiki i nauk społecznych) oraz w formacji moralnej (dominacja popędów i emocji nad rozumem). Potencjalne cele manipulacji mają charakter polityczny (władza), ideologiczny (promowanie fałszywej wizji świata i człowieka), moralny (demoralizacja) lub komercyjny (zysk materialny)⁶.

³ W. Chudy, *Kłamstwo jako metoda. Esej o społeczeństwie i kłamstwie* – 2, s. 19.

⁴ Tamże, s. 13-22.

⁵ P. Jaroszyński, *Manipulacja*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 6, red. A. Maryniarczyk i in., Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2005, s. 780.

⁶ Por. tamże.

DWIE KLASYCZNE KONCEPCJE POLITYKI

Arystoteles

Z punktu widzenia tematu istotne jest również to, jak rozumie się słowo „polityka”. W pewnym uproszczeniu możemy powiedzieć, że do czasów Hobbesa mieliśmy na Zachodzie dwie koncepcje polityki. Pierwsza od Platona i Arystotelesa, druga zaś od Machiavellego. *Etyka nikomachejska* – co charakterystyczne – zaczyna się i kończy rozważaniami o polityce. Stagiryta pokreśla, że: „Wszelka sztuka i wszelkie badanie, a podobnie też wszelkie zarówno działanie, jak i postanowienia zdają się zdążać do jakiegoś dobra i dlatego trafnie określono dobro jako cel wszelkiego dążenia”⁷. Dobro zaś najwyższe jest przedmiotem polityki, tzn. nauki o państwie⁸. W *Etyce wielkiej* Arystoteles stwierdza wręcz, że etyka jest częścią polityki, tzn. nauki o państwie⁹. Polityka jest tu nazwana nauką, a więc teoretyczną refleksją nad tym, co jest konieczne, aby ludzie mogli wieść dobre życie¹⁰. Polityka jednak – według Stagiryty – to nie tylko nauka teoretyczna, ale także pewna praktyczna umiejętność. „Polityka (umiejętność rządzenia państwem) i rozsądek są właściwie tą samą trwałą dyspozycją (...). W polityce (w znaczeniu obszerniejszym) ta jej część, która ma rolę jakby kierowniczą, spełnia funkcję ustawodawczą; ta zaś, która dotyczy spraw jednostkowych, nosi wspólną nazwę polityki (w znaczeniu ściślejszym). Posiada ona charakter praktyczny i ma do czynienia z namysłem. Uchwała bowiem jest czymś, co należy wykonać jako akt jednostkowy. Dlatego to tylko o przedstawicielach drugiej z tych sztuk mówi się, iż uprawiają politykę; bo tylko oni coś wykonują, tak jak rękodzielnicy”¹¹. We fragmencie tym polityka jest nie tylko ściśle powiązana z rozsądkiem, a więc cnotą rozumu praktycznego, ale także zaliczona do obszaru sztuki (τέχνη). Jak każda sztuka nie polega tylko na zarządzaniu tym, co zastane, ale także na wytwarzaniu nowej rzeczywistości, podobnie jak rzeźbiarz, który wydobywa dłutem postać z marmuru czy poeta piszący wiersze. Polityka w wąskim znaczeniu, według Arystotelesa, to sztuka rządzenia państwem, do której niezbędne są: wiedza, umiejętności i psychiczne predyspozycje. Oznacza to, że jest ona „działalnością praktyczną nakierowaną na osiągnięcie celów naturalnych, które ją określają i nadają jej sens. Osiąganie tych celów wymaga nie tylko pewnej wiedzy technicznej, ale także zrodzonej z doświadczenia osobistej umiejętności rozróżniania (właściwego «ruchu dłonią»)). Sztuka polityki wpisuje się

⁷ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1094a, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 77.

⁸ Por. tamże, 1094b, s. 78.

⁹ Arystoteles, *Etyka wielka*, 1181a, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 5, s. 309.

¹⁰ Por. tenże, *Polityka*, 1252b, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 27.

¹¹ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1141b, s. 201.

w naturalny porządek polityki, którego celem jest osiągnięcie pełni przez ludzką naturę. Technika natomiast [we współczesnym rozumieniu] pozbawiona jest jakiegokolwiek wewnętrznej celowości; używana jest zgodnie z upodobaniem tego, kto się nią posługuje i zgodnie ze sposobami, które wynikają bardziej z ducha geometrii niż z ducha celowości. Polityka pojmowana jako technika jest racjonalnym instrumentem w służbie celów, jakie człowiek sam sobie stawia. Filozofia klasyczna i chrześcijańska okresu klasycznego rozwijają koncepcję teleologiczną polityki, podczas gdy filozofia nowożytna jej koncepcję instrumentalną¹². Polityka, należąc do sfery *praxis* (umiejętność właściwego działania stosownie do okoliczności), nie tylko jest czymś różnym od czystej teorii, ale także – a może przede wszystkim – od techniki (swobodnego wytwarzania zgodnie z zamysłem człowieka).

Machiavelli

Druga koncepcja polityki, wywodząca się do Niccolò Machiavellego, akcentuje wspomniany wymiar instrumentalny. Chodzi o politykę nastawioną na cele. Polityka w tym ujęciu jest przede wszystkim umiejętnością zdobycia władzy i utrzymania się przy władzy jak długo się da. Instrumentalne rozumienie polityki jest poniekąd przeciwieństwem jej wizji teleologicznej, nakierowanej na stworzenie takich warunków, aby ludzie mogli wieść dobre życie, do której odwołuje się nauka społeczna Kościoła.

Pogląd Machiavellego ściśle jest związany z jego przekonaniem, że ludzie w swej większości są głęboko zdeprawowani. Stąd „założyciele i prawodawcy państw winni zawsze zakładać z góry, że wszyscy ludzie są źli i że niechybnie takimi się okażą, ilekroć będą mieli po temu sposobność”¹³. Ludzie ci, zamiast zabiegać o wolność i dobro całej wspólnoty, troszczą się o egoistycznie rozumiany interes własnej rodziny czy grupy. Łatwo rezygnują z zasad moralnych tam, gdzie ich przestrzeganie im się nie opłaca. Stąd rada, by książę potrafił „powstrzymać się od naruszania własności poddanych, ludzie bowiem prędeziej przeboleją śmierć ojca niż stratę ojcowizny”¹⁴. Władca, który chce skutecznie sprawować władzę nad państwem, musi być realistą, a zatem w swoich decyzjach uwzględniać fakt, że jego poddani na ogół kierują się niskimi pobudkami.

Ponieważ jest tak wielka przepaść pomiędzy tym, jak ludzie żyją, a jak żyć powinni – ten, kto zaniedbywałby to, co się czyni, na rzecz tego, co czynić się powinno, zgotowałby sobie raczej ruinę niż zachowanie swej sytuacji, gdyż człowiek, który we wszystkim chciałby wyznawać dobro, przepadłby między tymi,

¹² P. Bénétou, *Introduction à la politique*, Press Universitaires de France, Paryż 1997, s. 13.

¹³ N. Machiavelli, *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, I, III, w: tegoż, *Książę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, Unia Wydawnicza „Verum”, Warszawa 1993, s. 146.

¹⁴ N. Machiavelli, *Książę*, XVII, w: tenże, *Książę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, s. 98-99.

ktorzy nie są dobrzy. Dlatego jest konieczne, że książę, który chce utrzymać się przy władzy, musi się nauczyć nie być dobrym i stosować się do tego lub nie stosować zależnie od konieczności¹⁵.

Wskazówka ta sytuuje Machiavellego na antypodach arystotelesowskiego myślenia o polityce. U Stagiryty wszak czytamy:

W polityce bowiem nie może niczego dokonać ten, kto nie posiada określonej cechy, tzn. kto nie jest moralnie wartościowy. A być człowiekiem moralnie wartościowym znaczy: posiadać cnoty. Wobec tego, jeżeli ktoś zamierza czynnie uczestniczyć w życiu politycznym, musi być moralnie wartościowym człowiekiem. Rozważania nad moralnością są zatem, jak się wydaje, częścią i punktem wyjścia nauki o państwie i w ogóle sędzę, że słusznie te rozważania nazywa się politycznymi, a nie etycznymi¹⁶.

Jeden myśliciel stwierdza, że człowiek niemoralny nie ma czego szukać w polityce, gdyż jego działania, nawet gdy bezpośrednio dotyczą losów państwa, nie mają politycznego charakteru (nie zasługują na miano polityki); drugi zaś, że w polityce ludzie kierujący się sumieniem nie mają czego szukać, gdyż z góry skazani są na porażkę. Powiedzenie jednak, że Machiavelli uważa, iż polityk powinien być niemoralny byłoby nadmiernym uproszczeniem. Nie jest to bowiem pogląd Florentyńczyka, ale jego niezbyt pojętych naśladowców. Machiavelli zostawił nam dość długą listę cnót, które cenił i które powinny charakteryzować prawdziwego męża stanu¹⁷. Ich lista nie zaskakuje czytelnika. Szczodrość, łagodność, wierność, szczerłość cenione były i przed Machiavellim, choć to nie one stanowiły znany powszechnie zbiór cnót kardynalnych. Zasadniczą zmianą dokonaną przez Machiavellego jest redefinicja cnoty – *virtù*. Pod tymi samymi nazwami zatem ukrywają się inne niż dotychczas cechy charakteru, np. mądrość (*prudenza*) opisywana przez Machiavellego kojarzy się raczej ze sprytem i podstępem, przed którymi przestrzegał Stagiryta¹⁸. Zmiana znaczenia – zauważa Alois Riklin – wynika z odwrócenia prymatu *honestum* nad *utile*. Machiavelli „pochodzi do cnót i wad nie tyle z punktu widzenia moralnego, ile przede wszystkim w perspektywie korzyści i szkody w zdobywaniu, utrzymywaniu i umacnianiu władzy”¹⁹. W perspektywie zaś korzyści pewne cechy są cnotami jedynie z pozoru (*parrà virtù*), gdyż sprowadzają na księcia nieszczęście, inne jednak jedynie z pozoru są wadami (*parrà vizio*), skoro w praktyce wiodą do wzrostu bezpieczeństwa i dobrobytu księcia²⁰. Pewne klasyczne cnoty zostają tu uznane za cnoty fikcyjne, niektóre zaś cechy – zdaniem Florentyńczyka – trafiły

¹⁵ Tenże, *Książę*, XV, s. 92.

¹⁶ Arystoteles, *Etyka wielka*, 1181b, s. 309.

¹⁷ Por. A. Riklin, *Niccolò Machiavellego nauka o rządzeniu*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000, s. 93-97.

¹⁸ Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1144a, s. 208.

¹⁹ A. Riklin, *Niccolò Machiavellego nauka o rządzeniu*, s. 97.

²⁰ N. Machiavelli, *Książę*, XV, s. 93.

na listę wad na skutek pomyłki, gdyż faktycznie, tzn. w perspektywie korzyści jaką przynoszą księciu są cnotami. Stąd, jeśli chcemy się dowiedzieć, czy np. prawdomówność jest cnotą czy wadą, musimy zapytać o to, jakie powoduje konsekwencje, gdy chodzi o realizację interesu władcy.

ŚLEPI I OŚLEPIENI

Zdaniem Machiavellego podstawowe zagrożenie dla wolności nie bierze się z faktu, że jesteśmy samolubnymi egoistami stale zabiegającymi o własną korzyść. „Bierze się raczej z tego, że dążąc do zrealizowania własnych pragnień, jesteśmy jednocześnie podatni na samooszustwo. Jesteśmy skłonni – pisze Quentin Skinner – zadowalać się fałszywymi przekonaniem na temat najlepszych sposobów osiągnięcia pożądanego przez nas celów, włączając w to utrzymanie wolności. Jeśli jesteśmy *oziosi*, to mamy skłonność do myślenia o wolnym sposobie życia jako o takim, w którym nie stoją przed nami żadne wymagania i możemy postępować tak, jak chcemy. Jeśli cierpimy z powodu *ambizione*, mamy zamiast tego tendencję do myślenia, że najlepszym sposobem osiągnięcia tego, czego chcemy, będzie przekształcenie instytucji naszej wspólnoty tak, aby służyły naszym celom. W oby przypadkach zapominamy, że ilekroć prowadzimy politykę niekorzystną dla dobra wspólnego albo z powodu korupcji pozwalamy na nią, to zaczynamy podważać wolne instytucje naszej gminy, a równocześnie naszą własną osobistą wolność”²¹.

Machiavelli zastanawia się, skąd bierze się w człowieku ta autodestrukcyjna skłonność do samooszukiwania. Poszukując odpowiedzi często używa słowa „zaślepienie”. Słowo to jednak nie jest jednoznaczne. Wydaje się, że ma ono dwa wymiary i – choć oba związane są z braniem pozorów za rzeczywistość – ich odróżnienie jest konieczne, aby zrozumieć mechanizm manipulacji. Pierwszy wiąże się z „oślepieniem” ludzi przez polityków zabiegających o władzę, drugi, z „samo-oślepieniem”, tak, jakby człowiek wydłubywał sobie oczy, by nie widzieć tego, czego widzieć nie chce. Zatrzymajmy się przez chwilę przy jednej z rad, jakich Machiavelli udziela księciu:

Chcąc zatem wiedzieć, do czego lud łatwo namówić, a do czego trudno, należy przeprowadzić następujące rozróżnienie: czy to, do czego chcesz go namówić, wydaje się na pierwszy rzut oka korzystne czy niekorzystne, tchórzliwe i podłe czy odważne i wielkoduszne. Jeśli lud ujrzy w tym przedsięwzięciu korzyść – nawet jeżeli oznacza ono w konsekwencji stratę – i wielkoduszność – nawet jeżeli kryje się pod nią zguba republiki – to zawsze z łatwością da się do niego namówić. I na odwrót: za nic nie przekonasz ludu o słuszności decyzji, która wyda się mu

²¹ Q. Skinner, *Wizje polityki*, t. 2: *Cnoty renesansowe*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2020, s. 196.

niekorzystna lub tchórzliwa – nawet jeżeli w rzeczywistości oznacza ona korzyść i ocalenie²².

Po pierwsze, zdaniem Florentyńczyka reakcja ludu zależy od pozoru, od tego, co się wydaje na pierwszy rzut oka. Zaślepienie w tym przypadku oznacza naiwną bezrefleksyjność. Ludzie podejmują decyzje, nie rozumiejąc ich treści. Po drugie, decyzje te nie są podejmowane w oparciu o racjonalne kryteria, ale instynktownie, zgodnie z jakąś wcześniej zasymilowaną hierarchią wartości, w której np. korzyść, odwaga i wielkoduszność stoją wyżej niż strata, podłość i tchórzostwo. O ile w powyższym cytacie rozróżnienie między cnotami i wadami nie wzbudza większych kontrowersji, choć z kontekstu wynika, że autorowi raczej nie chodzi o odwagę i wielkoduszność, ale o zuchwałość, o tyle w innych miejscach Machiavelli jako powód błędnych decyzji podaje np. zawiść i przesadną ambicję („szkaradną żądzę władzy”)²³. Po trzecie, umiejętność „oślepienia” polega na wykorzystaniu wiedzy z zakresu socjotechniki odnośnie do sposobu reagowania o określonym temperamencie.

Machiavelli, pisząc o „oślepieniu” ludu – zauważa Skinner – „zasadniczo skupia się na fakcie, iż liderzy polityczni często są do tego stopnia niemoralni i ambitni, że celowo wprowadzają w błąd ludzi co do właściwych sposobów postępowania, które należy podjąć, aby osiągnąć pożądane efekty”²⁴. Florentyńczyk przytacza historyczne przykłady pozbawionych skrupułów polityków, którzy potrafili tak „oślepić” szlachetnych ludzi, że ci dobrowolnie przekazali władzę nieodpowiedniemu człowiekowi, co ostatecznie doprowadziło wspólnotę do utraty wolności. Przykład dyktatury decemwirów ukazuje „nieostrożność” polegającą na powierzeniu władzy na zbyt długi okres niewłaściwym osobom. Machiavelli stwierdza, że Rzymianie popadli „w błąd lub w zaślepienie”, na skutek czego zlekceważyli ogólną regułę mówiącą, iż: „Władza nieograniczona i nadana na długi czas (nazywam tak okres roczny lub dłuższy) zawsze okaże się niebezpieczna i wyda złe lub dobre owoce w zależności od tego, czy wykonawcy jej będą złymi czy dobrymi ludźmi”²⁵. Postacią szczególnie napiętnowaną przez Machiavellego jest Cezar, który „potrafił zaślepić naród tak dalece, że nie dostrzegł on jarzma, które sam sobie nałożył”²⁶.

Jednym z mechanizmów „oślepienia”, które prowadzi do powierzenia władzy niewłaściwym ludziom jest ich zdolność do „oślniewania” innych swoją młodością, rzutkością czy męstwem. „Kiedy inni spostrzegają swe zaślepienie, niewiele pozostaje środków do zapobieżenia złu; a jeśli środków tych się uchwycą, to i tak

²² N. Machiavelli, *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, I, LIII, s. 235.

²³ Tamże, III, VIII, s. 315.

²⁴ Q. Skinner, *Wizje polityki*, t. 2, s. 199.

²⁵ N. Machiavelli, *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, I, XXXV, s. 212.

²⁶ Tamże, I, XVII, s. 185.

przypieszą tylko swą zgubę”²⁷. Najskuteczniejszym jednak i najpopularniejszym sposobem „oślepienia” jest korupcja. Najbogatsi mogą rozdawać nie tylko szlacheckie tytuły, ale wraz z nimi „zamki, bogactwa i majątki wraz z poddany-
mi”²⁸. „Czasami *grandi* są tak bogaci, że mogą nie tylko używać swojej fortuny, aby kupować sobie lojalność, ale nawet są w stanie tworzyć prywatne armie. Mniej spektakularnie – pisze Skinner – ale nie mniej skutecznie, bogaci zawsze są w stanie sprawić, by ludzie nie zauważali, iż ich wolność jest zagrożona, przekupując ich, by kierowali wzrok w inną stronę”²⁹. Korupcja i nierozumne złudzenia, sprawiają, że „lud omamiony pozorną korzyścią, często pragnie własnej zguby”³⁰, a niekiedy wręcz wznosi okrzyk: „Niech żyje nasza śmierć! Niech zginie nasze życie!” (*Viva la loro morte, e Muoia la loro vita*)³¹. Machiavelli stwierdza, że republikom częściej zagraża niebezpieczeństwo z wewnątrz niż z zewnątrz. Przede wszystkim dlatego, że „toleruje się zło tak długo, aż wreszcie wszelkie próby zapobieżenia mu okazują się bardziej niebezpieczne od zaniechania z nim walki”³².

ODPORNİ NA MANIPULACJĘ

Mysłąc o manipulacji politycznej, zwykliśmy postrzegać wyborców jako bierne ofiary niegodziwych polityków. Machiavelli przytacza jednak także przykłady, gdy Rzymianie nie dali się przekupić i nie ulegli „oślepieniu”: „Kiedy Spuriusz na zgromadzeniu ludowym zaoferował zebrany pieniądze ze sprzedaży sprowadzonego z Sycylii zboża, nie przyjęli ich, bo czuli, że pragnie on w ten sposób zapłacić za ich wolność”³³. Skąd brała się ich odporność na przekupstwo? Machiavelli odpowiada: „Otóż lud zepsuty nie odmówiłby przyjęcia pieniędzy i utworzyłby Spuriuszowi drogę do tyranii, tymczasem lud rzymski drogę mu zagroził”³⁴. Wprawdzie takie przywary jak chciwość i rozbuchane ambicje są głęboko zakorzenione w ludzkiej naturze, ale – jak ukazuje powyższy przykład – nie są one niepokonalne. To zatem, czy *grandi* udaje się ludzi „oślepić” czy też nie, nie jest jedynie konsekwencją ich sprytu i ilości pieniędzy, jakie mają do dyspozycji.

²⁷ Tamże.

²⁸ N. Machiavelli, *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, I, LV, s. 242-243.

²⁹ Q. Skinner, *Wizje polityki*, t. 2, s. 200.

³⁰ N. Machiavelli, *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, I, LIII, s. 234.

³¹ Dante Alighieri, *Convivio*, I, XI, 8, Letteratura italiana Einaudi 2020, s. 24; por. N. Machiavelli, *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, LIII, s. 235.

³² N. Machiavelli, *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, I, XXXIII, s. 207.

³³ Tamże, III, VIII, s. 315.

³⁴ Tamże.

„Złemu obywatelowi udaje się zaszkodzić republice tylko wtedy, jeżeli zagnieżdżyło się w niej zepsucie”³⁵. „Jak długo obywatele byli cnotliwi, system ten był dobry. (...) Kiedy jednak obywatele popadli w zepsucie – pisze Florentyńczyk – system ten okazał się bardzo niedobry, a to dlatego, że prawa zgłaszali wyłącznie ludzie możni, nie mający na celu utrwalenia wolności ogółu, lecz własnej potęgi. Przeciwno ludziom tym nikt nie ośmielił się wystąpić; i tak oszustwem lub przemocą zmuszony był do głosowania na swą własną zgubę”³⁶.

Machiavelli uzmysławia nam, że odpowiedzialność za manipulację spada na obydwie strony: polityków i wyborców. Politycy próbują manipulować ludźmi z racji swojej niemoralności. Ludzie zaś są podatni na manipulację zarówno z racji braku wiedzy i zrozumienia procesów politycznych, jak i z powodu defektów moralnych. Ulegają „zaślepieniu” także dlatego, że chcą zostać „zaślepieni”; udają, że nie dostrzegają kłamstwa, gdy polityk kłamie „w ich interesie”, nawet wówczas, gdy jest to interes krótkoterminowy, w dłuższej perspektywie prowadzący państwo do katastrofy. Usprawiedliwiają dostrzeżoną niegodziwość własnych reprezentantów i racjonalizują ich argumenty: „Wszak prawi i szlachetni nie zdobędą władzy, jeśli nie podejną podstępem tępych i niewykształconych egoistów, jakimi są przeciwnicy naszego obozu”. Kto chce wygrać wybory, musi być sprytny i przebiegły niczym lis. Lud nie dostrzega manipulacji, gdyż jest świadomie wprowadzany w błąd przez niemoralnych polityków, ale także dlatego, że nie chce widzieć tego, co jest sprzeczne z jego interesami.

POLITYKA DOCZESNEGO ZBAWIENIA

Manipulacja jednak wpisana jest w sam mechanizm funkcjonowania demokracji. W epoce postprawdy, tzn. w czasach, gdy deklaruje się coraz powszechniej, że prawda nie powinna odgrywać żadnej roli w podejmowaniu decyzji dotyczących tak życia indywidualnego, jak i zbiorowego, przestrzeń dla manipulacji otwiera się coraz szerzej. Po pierwsze, dobrze poinformowany wyborca nie jest już celem zabiegów polityków; może zresztą nigdy nie być; może jest jedynie fikcyjną postacią z teorii demokracji. Ewentualne kłamstwo czy manipulacja nie jest naruszeniem zasad, ale przyjętym sposobem uprawiania polityki. W epoce postprawdy oczekiwanie od kogokolwiek wyrzutów sumienia jest nie na miejscu. „Odczarowanie świata” doprowadziło do przekonania, że świat społeczny w całości jest wytworem człowieka, którego – jako „producenta” tego świata – nikt nigdy nie rozliczy. Ani Bóg, ani sumienie, ani historia. Stąd manipulacja – wobec faktu anihilacji kategorii prawdy i fałszu – nie tylko nie jest czymś nagannym, ale jest wręcz centralnym pojęciem politycznym, gdyż polityka to

³⁵ Tamże, III, VIII, s. 315.

³⁶ Tamże, I, XVIII, s. 188-189.

nic innego jak zarządzanie „ludzką masą upadłościową” za sprawą manipulacji. Po drugie, dzięki postępowi technologicznemu narzędzia manipulacji są coraz bardziej rozwinięte (patrz: afera Cambridge Analytica), a możliwość wykorzystania sztucznej inteligencji w procesach politycznych raczej nie będzie czynić obywateli lepiej poinformowanymi, ale bardziej bezbronnymi. Po trzecie, demokracja jest współczesną świecką religią zachodniego świata. Margaret Canovan, podejmując dokonane przez Michaela Oakeshotta rozróżnienie na politykę wiary i politykę sceptycyzmu, stwierdza, że demokracja ma podwójne oblicze: zbawcze i pragmatyczne³⁷. Pierwsze z tych określeń oznacza, że celem polityki jest osiągnięcie doskonałości lub zbawienia w tym świecie. „Polityka wiary łączy się zatem ze wzbudzaniem powszechnego entuzjazmu, który jest wsparciem dla tego przedsięwzięcia; a także z dążeniem do coraz większej władzy, by umożliwić osiągnięcie celu; oraz z ufnością, że władzę taką można bezpiecznie powierzyć ludziom. Wyznawców takiego stylu polityki irytują legalistyczne ograniczenia, które mogą stanąć na drodze do zbawienia”³⁸. Demokracja niesie więc w sobie obietnicę doczesnego zbawienia będącą „niezbędnym paliwem, które umożliwia działanie całej pragmatycznej maszyny”³⁹, bez której się ona degeneruje. Politycy zatem „muszą” składać obietnice na wyrost, kreśląc poruszający obraz odnowy świata. „W demokracji wyborcom wydaje się naturalne, że jeżeli wybierają rząd, który ma ich reprezentować, to będzie on dbał o ich interesy. Politykom zaś wydaje się równie naturalne składanie wyborcom obietnic, że tak właśnie będą robili. W końcu bez poczucia, że następuje odnowienie demokracji – nowy start, który naprawdę coś zmieni – trudno zapobiec stopniowej degeneracji wyborów do postaci czystej korupcji”⁴⁰. Demokracja zatem jako proces musi być coraz bardziej *affettiva ed effettiva*, jak mawiają współcześni Rzymianie. Oznacza to jednak, że musi coraz bardziej oddziaływać na sferę emocjonalną kosztem racjonalnego namysłu; działać w sposób coraz bardziej subtelny kosztem jawności wpływu; składać coraz bardziej uwodzącą obietnicę kosztem realizmu. A to właśnie są elementy definicji manipulacji podanej na wstępie.

Czy w tej sytuacji da się obronić demokrację przed wypaczeniem jej mechanizmów wyborczych za sprawą manipulacji? Jeśli system nie działa właściwie, można próbować zmienić prawo, a w przypadku, gdy oszustw i nadużyć dopuszczają się politycy, państwo powinno ścigać wykroczenia wyborcze⁴¹. Jeśli jednak „wy-

³⁷ Por. M. Oakeshott, *Polityka wiary i polityka sceptycyzmu*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2019; M. Canovan, *Zaufajcie ludowi! Populizm i dwa oblicza demokracji*, w: *Populizm*, red. O. Wysocka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

³⁸ M. Canovan, *Zaufajcie ludowi!...*, s. 293.

³⁹ Tamże, s. 298.

⁴⁰ Tamże, s. 299.

⁴¹ Por. Pew Research Center, *What Can Improve Democracy? Ideas from people in 24 countries, in their own words*, https://www.pewresearch.org/global/2024/03/13/what-can-improve-democracy/?utm_source=Pew+Research+Center&utm_campaign=d42325e688-Weekly_3-16-24&utm_medium=email&utm_term=0_-d42325e688-%5BLIST_EMAIL_ID%5D [dostęp: 13.03.2024].

kroczenie” ma miejsce po stronie wyborców dopuszczających się samooszustwa, zmienić muszą się ludzie. „Skłonność do zachowywania się w sposób przekupny – pisze Skinner – musi zostać wykorzeniona, jeśli mamy unikać zachowań autodestrukcyjnych i antyspołecznych. Ale z drugiej strony takie przywary, jak *ambizione* oraz chciwość są głęboko zakorzenione w naturze ludzkiej. W rezultacie zawsze będzie trudno czy nawet będzie niemożliwe ze spokojem ducha zachowywać w pamięci własne wzorce motywacji, aby trzymać się z daleka od oszukiwania samego siebie albo zaślepienia, które wiedzie ku działaniom obracającym się przeciwko naszym żywotnym interesom”⁴².

Nasze wady, w tym świadome tolerowanie w polityce ludzi głęboko niemoralnych, musimy wykorzenić my sami. Sami też musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy naszym głównym celem życiowym jest dobrostan, jak u zwierząt, nawet za cenę przyzwolenia na instrumentalne traktowanie nas przez polityków, czy może bardziej od ziemskiego powodzenia cenimy naszą godność? Człowiek wierzący winien ponadto zauważyć wspomnianą „zbawczą obietnicę” demokracji, jaką niesie demokracja i świadomie się do niej ustosunkować. Odpowiedzieć sobie na pytanie, jakiego rodzaju zbawienia oczekuje: tego, które jest „przed nami” za sprawą polityki czy tego, które jest „ponad nami” na sprawą Kościoła.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 77-300.
- Arystoteles, *Etyka wielka*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 301-383.
- Arystoteles, *Polityka*, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 25-226.
- Bénéton P., *Introduction à la politique*, Press Universitaires de France, Paryż 1997.
- Canovan M., *Zaufajcie ludowi! Populizm i dwa oblicza demokracji*, w: *Populizm*, red. O. Wysocka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 283-308.
- Chudy W., *Kłamstwo jako metoda. Esej o społeczeństwie i kłamstwie – 2*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.
- Dante Alighieri, *Convivio*, Letteratura italiana Einaudi 2020.
- Długosz-Kurczabowa K., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Jaroszyński P., *Manipulacja*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 6, red. A. Maryniarczyk i in., Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2005, s. 779-780.

⁴² Q. Skinner, *Wizje polityki*, t. 2, s. 201n.

- Machiavelli N., *Książę*, w: tegoż, *Książę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, Unia Wydawnicza „Verum”, Warszawa 1993, s. 37-131.
- Machiavelli N., *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, w: tegoż, *Książę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, Unia Wydawnicza „Verum”, Warszawa 1993, s. 133-388.
- Oakeshott M., *Polityka wiary i polityka sceptycyzmu*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2019.
- Pew Research Center, *What Can Improve Democracy? Ideas from people in 24 countries, in their own words*, https://www.pewresearch.org/global/2024/03/13/what-can-improve-democracy/?utm_source=Pew+Research+Center&utm_campaign=d42325e688-Weekly_3-16-24&utm_medium=email&utm_term=0_-d42325e688-%5BLIST_EMAIL_ID%5D [dostęp: 13.03.2024].
- Riklin A., *Niccolò Machiavellego nauka o rządzeniu*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000.
- Skinner Q., *Wizje polityki*, t. 2: *Cnoty renesansowe*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2020.
- Thomas Aquinas S., *De regno*, <https://aquinas.cc/la/en/~DeRegno> [dostęp: 13.03.2024].